

Katarzyna Jedynak

Polscy więźniowie w obozie w Bliżynie w latach 1942–1944

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa
Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 3, 93-108

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Artykuły

Katarzyna Jedynak
Muzeum Wsi Kieleckiej

Polscy więźniowie w obozie w Bliżynie w latach 1942–1944

Na temat obozu w Bliżynie powstało kilka prac. Wszystkie jednakże odnosiły się do historii funkcjonowania obozu od przyjazdu pierwszych jeńców radzieckich późną jesienią 1941 r. do ostatniego transportu Żydów do KL Auschwitz-Birkenau w lecie 1944 r.¹ Tragedia jeńców radzieckich oraz ludności żydowskiej na terenie obozu jest bezsporna. Jednakże w dotychczasowych publikacjach mniejszy nacisk położono na sytuację Polaków. Niniejszy tekst ma za zadanie wypełnienie owej luki.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Niemcy opracowali plany postępowania wobec narodów słowiańskich. Początkowo przewidywano dla nich los nieco lepszy niż dla Żydów przeznaczonych do eksterminacji. Według rasistowskiej teorii przywódców hitlerowskich narody słowiańskie miały stać się niewolnikami III Rzeszy Niemieckiej. Do ich grona zaliczono Polaków, część Serbów Łużyckich, a z czasem w pewnej mierze także Rosjan i Ukraińców. Przedstawiciele tych narodów planowano pozbawić elit, kultury oraz tożsamości narodowej.

¹ Najważniejsze: A. Stachurska, *Bliżyn w okresie okupacji ze szczególnym uwzględnieniem obozu zagłady*, mps, Kielce 1984 [praca magisterska obroniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach]; D. Wainapel, *Byłem więźniem obozu koncentracyjnego w Bliżynie*, Bliżyn 1990; S. Piątkowski, *Obóz pracy w Bliżynie (1942–1944)*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. 21, s. 97–113.

Również poziom intelektualny miał być znacznie obniżony poprzez specjalne szkoły. W 1940 r. w swoim memoriale Heinrich Himmler wypowiedział się na temat zakresu nauczania: „Proste liczenie najwyżej do 500, pisanie nazwiska, nauka, że jest przykazaniem bożym być posłusznym Niemcom i być uczciwym, pilnym i zacnym. Czytanie nie uważam za konieczne”².

Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż w późniejszym okresie również Słowianie mieli być wyeliminowani. W 1940 r. zastępca Josepha Goebbelsa, Hans Fritzsche określał Polaków mianem „podludzi” („Untermenschen”) oraz „zwierzętami w ludzkiej postaci” („Tiere in menschlicher Gestalt”). Natomiast dr Gräfe – asystent prof. Haagena, prowadzącego eksperymenty medyczne na polskich więźniach w KL Natzweiler, stwierdził, że „Polacy nie są właściwie ludźmi”³. Potwierdzała to postawa okupanta niemieckiego. Polski jeńiec ze Stalagu IV B w Saksonii, który w trakcie znęcania się nad nim przez jednego z dozorców wykrzyknął pytanie: „Czy jestem człowiekiem czy psem?”, na co otrzymał odpowiedź: „Psem. Przeklętym polskim psem”⁴. Z kolei Otto Brautigan, urzędnik ministerstwa okupowanych obszarów wschodnich, w liście z października 1942 r. do swojego szefa, czołowego hitlerowskiego ideologa Alfreda Rosenberga pisał: „Z właściwym narodom wschodnim instynktem także i prymitywni ludzie wkrótce wyczuli, że dla Niemiec hasło »wyzwolenia od bolszewizmu« było tylko pretekstem, ażeby swoimi metodami obrócić w niewolników słowiańskie narody wschodnie. Ku radosnemu zdumieniu całego kolorowego świata traktujemy narody okupowanych obszarów wschodnich jako białych drugiej klasy, którym Opatrzność rzekomo przeznaczyła tylko za zadanie świadczyć niewolnicze służby dla Niemiec i Europy”⁵.

Dość szybko po podbiciu II Rzeczypospolitej, polskie społeczeństwo odczuło niemiecką doktrynę ideologiczną. Permanentny terror, prześladowania, ciągła przemoc były narzędziami ujarzmania ludności podbitej. Do szeregu podejmowanych przez Niemców działań repre-

² J. A. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964, s. 114-115.

³ Ibid., s. 299-302.

⁴ Ibid., s. 115, 128-129, 271-277, 299-302.

⁵ Ibid., s. 114-115.

syjnych należało głównie pozbawienie okupowanych narodów elit, jednostek najbardziej wartościowych, przewodników duchowych. Służyć temu miały m.in. obozy: pracy, przejściowe, koncentracyjne i śmierci.

Tematyka obozów jest zagadnieniem niezwykle ważkim, acz dość skomplikowanym. Niekiedy trudno jest bowiem określić dokładną nomenklaturę części jednostek. Dzieje się tak, gdyż często zmieniały one swoje funkcje, niejednokrotnie pod jedną nazwą istniały czasowo obozy o różnym przeznaczeniu⁶. Przykładem obozu zmieniającego swoją specyfikę, gdzie krótko po sobie mieściły się inne obozy był właśnie obóz w Bliżynie. W 1941 r. skupiono tutaj jeńców radzieckich, później był to obóz pracy dla obywateli narodowości polskiej i żydowskiej, a następnie pododdział KL Majdanek.

Każdy z więźniów posiadał swoją przynależność. Dla oprawców jego przeszłość i „wina” nie stanowiły żadnej tajemnicy. Rozróżnianiu więźniów służyło specjalne oznakowanie. Zasady postępowania z więźniami w obozie koncentracyjnym różniły się od obozu pracy. Jednakże w przypadku Bliżyna różnice były nieznaczne. Nowością były obowiązkowe obozowe pasiaki. Więźniowie otrzymywali również kartkę lub kawałek materiału z czerwonym trójkątem z literą „P”, który mieli obowiązek przyszyć do bluzy i spodni.

„Jak wiadomo, każdy więzień nosił na lewej piersi oraz na prawej nogawce spodni poniżej kurtki mocno przyszyte oznaczenie kategorii i narodowości oraz indywidualny numer. Kategorię oznaczała barwa trójkąta, umieszczonego przed lub pod numerem; kolor czerwony oznaczał więźnia politycznego, zielony – przestępcę kryminalnego, różowy homoseksualistę, czarny – »społecznego« itp. Żydzi oznaczani byli w różny sposób kolorem żółtym.

Oznaczenia te stworzone zostały w pierwszym »niemieckim« okresie istnienia obozów, kiedy nie było narodowości (ściśle – narodowości państwowej) do rozróżnienia, toteż więźniowie – obywatele Rzeszy – nosili trójkąty bez dodatkowych oznaczeń. Tak pozostało; odkąd zaś w obozach pojawili się obywatele innych państw, poczęto ich oznaczać czarnymi literami, umieszczonymi na trójkącie. »P« oznaczało Polaka, »F« – Francuza, »R« – obywatela radzieckiego (Russe), »T« – Czecha

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach (dalej: OK), 53/113, J. Franecki, *Hitlerowskie obozy pracy na Kielecczyźnie*, mps, b.d., k. 1.

(Tscheche) itd. Numery tatuowano tylko w Oświęcimiu, poza tym więźniów oprócz wspomnianych oznaczeń zewnętrznych nosił na szyi metalowy lub tekstylny znaczek z numerem w charakterze niejako legitymacji⁷.

Postępując się wynikami badań m.in. Andrzeja Kamińskiego należy stwierdzić, iż niezależnie od korzeni, obozy koncentracyjne powinny się rozumieć, jako wyłączny wytwór nacjonalsocjalizmu, niemieckiej postaci faszyzmu, a wręcz produkt najbardziej typowy i znamieny. Utworzone w 1933 r., na podstawie dekretu „O bezpieczeństwie Rzeszy”, towarzyszyły wszystkim przeobrażeniom maszyny działania państwa niemieckiego. Powstały rzekomo, aby służyć jako miejsce przetrzymywania przestępców. Szybko jednakże posłużyły w rozbiciu niemieckiego ruchu robotniczego i unieszkodliwieniu jego działaczy, sterroryzowaniu społeczeństwa niemieckiego oraz każdego podbitego narodu, wreszcie obracaniu ludności tych państw w niewolników, a także niejednokrotnie eksterminacji. Na każdym etapie zmieniały swoje przeznaczenie, niezmiennie jednakże pozostając narzędziem niemieckiej polityki względem podbitych narodów. Ogólnie rzecz ujmując obozy koncentracyjne miały za zadanie pozbawić wolności, zdrowia, mienia, życia i wartości duchowych oraz czerpać korzyści z bezpłatnej pracy niewolniczej więźniów⁸.

Bliżyn to niewielkie osada położona pod Skarżyskiem-Kamienną. W XIX w. teren ten stanowił dobra bliżyńskie należące kolejno do kilku rodzin ziemiańskich: Potkańskich, Wielogłowskich, a następnie Broël-Platerów. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Ludwik Broël-Plater odremontował zakłady żelaza oraz wybudował stalownię. Dobra przejęli następnie synowie Ludwika – Henryk oraz Zygmunt Broël-Platerowie z Białaczowa, w pow. opoczyńskim. Niestety zakłady miały przynosić znaczne przychody – powodowały straty, co doprowadziło do zadłużenia i w konsekwencji ich sprzedaży. W okresie dwudziestolecia międzywojennego Bliżyn miał jeszcze kilku właścicieli, aż do lat trzydziestych XX w., gdy stał się własno-

⁷ J. A. Kamiński, *Hitlerowskie obozy*, s. 137.

⁸ AIPN Ki, OK, 53/168, J. Piątek, *Obozy hitlerowskie na ziemi radomskiej*, mps, b.d., k. 1; J. A. Kamiński, *Hitlerowskie obozy*, s. 121; A. Klafkowski, *Obozy koncentracyjne hitlerowskie jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, Warszawa 1968, s. 43.

ścią Skarbu Państwa. Wówczas zreorganizowano zabudowania zakładu i utworzono Wytwórníę Węgla Aktywowanego.

Po wybuchu II wojny światowej, Niemcy fabrykę zamknęli, a maszyny wywieźli do III Rzeszy. Pozostał wówczas teren z pustymi halami i budynkami, odgradzony od wsi naturalną granicą w postaci rzeki Kamiennej, dodatkowo w bezpośredniej bliskości linii kolejowej oraz kompleksu leśnego. Przymuszcześnie czynniki te zaważyły na decyzji stworzenia w Bliżynie obozu.

Początkowo założono tutaj obóz (Stalag) dla żołnierzy Armii Czerwonej. Pierwsi jeńcy dotarli do Bliżyna późną jesienią 1941 r. W wyniku chorób, egzekucji, a przede wszystkim głodu, większość z nich zmarła. Po bez mała roku funkcjonowania obozu, ciągle nowych transportach Rosjan, których jednakże śmiertelność była niezwykle wysoka, zdecydowano się przemianować bliżyńską jednostkę na obóz pracy.

Zdaniem J. Marszałka nowo utworzony w Bliżynie obóz pracy i koncentracyjny był konsekwencją niemieckiej polityki tworzenia w Generalnym Gubernatorstwie jednostek tego typu mających charakter centralny. Taki obóz miał powstać w każdym dystrykcie. Bliżyn miał spełniać taką rolę w dystrykcie radomskim. Według założeń, umieszczane w obozie miały być tylko osoby podejrzane, każdy więzień miał posiadać numer, ich skład narodowościowy miał być różnorodny oraz planowano stworzyć samorząd więźniarski. Dodatkowo za hipotezę J. Marszałka przemawia powszechność brutalnych metod postępowania bliżyńskich wartowników oraz podległość komendy obozu dowódcy SS i policji dystryktu radomskiego⁹.

Obóz pracy przymusowej (Arbeitslager) utworzono 8 marca 1943 r. Jego komendantem mianowano SS-Sturmführera Paula Nella. Z kolei przekształcenie obozu pracy przymusowej w Bliżynie w filię obozu koncentracyjnego w Majdanku nastąpiło oficjalnie 24 stycznia 1944 r., a w rzeczywistości 10 lutego tegoż roku. Od tego czasu jego nazwa brzmiała „Konzentrationslager Lublin Arbeitslager” Bliżyn. Nowym komendantem jednostki został SS-Oberscharführer (Waffen-SS) Heller. Z kolei jego zastępcą był SS-Unterscharführer Karl Gossberg. Po zmianie obóz przeszedł pod zarząd SS-owskiej spółki pn. Niemieckie Zakłady Zaopatrzenia (Deutsche Ausrüstungswerke, DAW). Po prze-

⁹ Za: S. Piątkowski, *Obóz*, s. 101.

kształceniach, nad obozową bramą pojawił się szyld: „Deutschen Ausrüstungswerke G.m.b.H. Berlin Werk Radom-Bliżyn”¹⁰.

Obóz podzielony był na część przeznaczoną dla ludności żydowskiej oraz aryjską. Część żydowska była znacznie większa. Liczyła kilkadziesiąt baraków, w tym pracownie krawieckie, szewskie itp. Natomiast w obozie przeznaczonym dla pozostałych więźniów znajdowało się kilka baraków, głównie przystosowanych do nocowania. Strefa aryjska nie była jednolita narodowościowo. Znajdowały się w niej także grupy Cyganów i Niemców z Besarabii, uwięzionych za odmowę osiedlenia w Generalnym Gubernatorstwie¹¹. Natomiast w przypadku Polaków więźniami stawali się na ogół tylko mężczyźni skazani głównie za przewinienia gospodarcze: rolnicy za nieoddanie kontyngentu, nielegalny handel i ubój oraz uchylanie się od zatrudnienia, robotnicy za opuszczenie pracy itp. Dla przykładu, za ucieczkę ze służby Baudienst, pobyt w bliżyńskiej placówce ukarani zostali Stefan Liguziński i Edward Tomasik¹².

Do Bliżyna przywożono również winnych uchybień administracyjnych, tj. przekroczenia godziny policyjnej, jazdy bez biletu komunikacją samochodową lub kolejną. Brak biletu był powodem zatrzymania Jana Wrony, który został złapany przez niemiecką żandarmierię w pociągu relacji Skarżysko-Kamienna – Starachowice. W obozie w Bliżynie przebywał 3 miesiące¹³. Natomiast za nieterminowy wywóz drewna z lasu rozstrzelane zostały 2 osoby, a kolejne 4 przewieziono do bliżyńskiej placówki¹⁴.

¹⁰ Ibid., s. 102-103; A. Stachurska, *Bliżyn*, s. 140; D. Wainapel, *Byłem więźniem*, s. 33.

¹¹ AIPN Ki, OK, 53/4310, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Krężela, Szczecin 22 III 1985 r., k. 76-78.

¹² AIPN Ki, OK, 53/4313, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Stefana Liguzińskiego, Kielce 18 IX 1985 r., k. 12-15; Protokół przesłuchania świadka Edwarda Tomasika, Kielce 2 X 1985 r., k. 25-28; S. Piątkowski, *Obóz*, s. 103.

¹³ AIPN, OK, 53/4349, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Jana Wrony, Kielce 7 XI 1988 r., k. 17-19.

¹⁴ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939-1945*, Kielce 2011, s. 182.

Stan liczbowy Polaków zwiększał się okresowo. Spowodowane to było niemieckimi akcjami represyjnymi, tj. pacyfikacjami, obławami, aresztowaniami osób podejrzanych o działalność polityczną i konspiracyjną. Świadkowie wspominali, iż w sierpniu 1943 r. na jedną noc przybył do Bliżyna transport z ok. 300 Polakami, pochodzącymi z okolic Końskich¹⁵. Przywiezionych, po uprzednim przeniesieniu więźniów, zakwaterowano w jednym z baraków. Zadbano, aby osoby te nie miały jakiegokolwiek kontaktu z kimkolwiek z obozu. Barak zamknięto na noc i podwojono strażę do jego pilnowania. Przymuszczalnie byli to aresztowani w Końskich nocą 19/20 sierpnia 1943 r., podczas obławy na osoby związane z konspiracją. Dołączono do nich zatrzymanych w podobnych okolicznościach Polaków ze Starachowic. Wszystkich przybyłych podzielono na trzy grupy. Pierwszą, składającą się zapewne z osób, którym udowodniono zaangażowanie w konspirację, rozstrzelano na miejscu. Drugą grupę wywieziono w nieznanym kierunku, a trzecią wysłano do KL Auschwitz¹⁶.

Na terenie obozu istniała specjalna grupa żandarmerii, która zajmowała się tropieniem członków Polskiego Państwa Podziemnego. Aresztowani byli przywożeni na teren obozu i tutaj torturowani. Następnie przekazywano ich obozowej komendanturze. Osoby takie jednak nie były wcielane do grup więźniów, wręcz przeciwnie izolowano je, a następnie rozstrzeliwano. W ten sposób miał zginąć m.in. Mieczysław Gula¹⁷.

Do obozu bliżyńskiego trafiały także ofiary niemieckich działań odwetowych, skierowanych przeciwko oddziałom partyzanckim.

¹⁵ AIPN Ki, OK, 53/5215 t. 2, Akta śledztwa ws. zbrodni dokonanych przez Martina Schwamma, Hellera i innych na więźniach i jeńcach obozu pracy w Bliżynie 1941–1944, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Skowrona, Kielce 20 XI 1968 r., k. 19–21; Protokół przesłuchania świadka Stanisława Edwarda Orlińskiego, Końskie 22 II 1985 r., k. 129–130; Przesłuchanie świadka Ireneusza Dziubińskiego, Warszawa 18 I 1968 r., s. 30–34.

¹⁶ R. Falarowski, *Gmina Bliżyn w czasie II wojny światowej*, [w:] *Dzieje Bliżyna*, red. K. Zemeła, P. Kardyś, Bliżyn 2010, s. 299; W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 167–168; M. Jedynak, *Robotowcy 1943. Monografia II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, Końskie 2007, s. 98–99; M. Wikiera, *Ziemia Konecka w obronie Ojczyzny*, [w:] *Końskie, Zarys dziejów*, red. *idem*, Końskie 1998, s. 302.

¹⁷ AIPN Ki, OK, 53/5215 t. 2, Przesłuchanie świadka Ireneusza Dziubińskiego, Warszawa 18 I 1968 r., s. 30–34.

Stefan Małasiewicz od sierpnia 1943 r. był partyzantem Batalionów Chłopskich. W wyniku denuncjacji 8 stycznia 1944 r. został aresztowany i wywieziony do więzienia w Radomsku. Dnia 15 stycznia, wraz z grupą 115 innych więźniów, trafił do obozu w Bliżynie. W czasie transportu „wszyscy więźniowie byli skrupowani drutem i w wagonach jechali w pozycji siedzącej”. Pracował w grupie roboczej kapo Włosińca (imię nieustalone). W obozie nosił nr 592 lub 952. W wyniku głodowych racji żywieniowych oraz powszechnego brudu zachorował na czerwonkę, dur brzuszny oraz zapalenie płuc. Podobnie jak wielu więźniów, cały czas był zobligowany pracować w kamieniołomach. W maju 1944 r. został zwolniony z obozu¹⁸.

Wraz ze Stefanem Małasiewiczem w transporcie do Bliżyna znalazł się także Franciszek Krzyszczuk, rolnik z Woli Mokrzewskiej. On również został aresztowany w wyniku doniesienia do niemieckiej żandarmerii. W swoich zabudowaniach gospodarczych ukrywał partyzantów. Dostarczał im żywność oraz podwozy. W bliżyńskim obozie Krzyszczuk otrzymał nr 517. Podobnie jak Małasiewicz, został zwolniony z powodu złego stanu zdrowia (chorował na tyfus) w czerwcu 1944 r.¹⁹

Wśród więźniów byli także żołnierze Armii Krajowej. Dla przykładu Henryk Ozan w okresie pierwszych lat okupacji niemieckiej pracował jako konduktor trakcji towarowej w Skarżysku-Kamiennej. W kwietniu 1942 r. wstąpił do AK, działając w placówce Łazy. W maju 1943 r. został wykryty i aresztowany. Trafił do bliżyńskiego obozu, otrzymując nr 7773 [sic!]. Początkowo pracował przy wykopkach ziemniaków, a następnie w kamieniołomach w Gostkowie, skąd udało mu się zbiec w maju 1943 r. Jako osoba poszukiwana zdecydował się dołączyć do oddziału partyzanckiego. Trafił do grupy ppor. Antoniego Hedy „Szarego”²⁰.

¹⁸ AIPN Ki, OK, 53/4307, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Stefana Małasiewicza, Katowice 28 V 1985 r., k. 18.

¹⁹ AIPN Ki, OK, 53/4311, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Krzyszczuka, Katowice 26 II 1986 r., k. 13–14.

²⁰ AIPN Ki, OK, 53/4316, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Henryka Ozana, Kielce 10 IV 1986 r., k. 9–11.

Powodem osadzenia Franciszka Chasia było podejrzenie o działalność nieprawomyślną wobec władz okupacyjnych. Chaś brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Niemcy przypuszczali, iż jako były żołnierz, angażował się w działalność ruchu oporu. Nie posiadali jednak w tym przypadku żadnych konkretnych dowodów²¹.

Do obozu w Bliżynie często trafiały osoby z łapanek lub obław. Przykładowo 21 sierpnia 1943 r. w czasie aresztowań w Starachowicach Niemcy zatrzymali nie mniej niż 500 Polaków. Kilkudziesięciu z nich wywieźli do Radomia, gdzie część rozstrzelali, część wywieźli do KL Auschwitz-Birkenau. Pozostałych osadzili w obozie w Bliżynie i po kilku tygodniach bez przesłuchania również wywieźli do KL Auschwitz²².

W kwietniu 1943 r. trafili tutaj mieszkańcy wsi Luta w pow. koneckim (14 osób), w lipcu z Niewachłowa (10), w styczniu 1944 r. z Krępej (20), Radziejowic (100), Dobryszyc (22), Woli Jedlińskiej (16) i Rędzina w pow. radomszczańskim (40), w lutym – ze Szczepowic Rządowych (23)²³.

Polacy byli umieszczani w obozie także w wyniku indywidualnych aresztowań. Przyczyny aresztu bywały różne. Przykładowo Zenon Parcer mieszkał ze swymi rodzicami w Częstochowie. W 1940 r. dostał wezwanie z Arbeitsamtu (urzędu pracy), aby zgłosić się do pracy w fabryce broni HASAG w Skarżysku-Kamiennej. Wykonywał tam prace pomocnicze przy produkcji amunicji. W związku z obowiązkami służbowymi został także wysłany do Altenburga koło Lipska, aby przyuczyć się do zawodu. Po powrocie pracował bezpośrednio przy produkcji. Starał się wspomagać Żydów pracujących w fabryce, przynosząc im żywność. Dokonał tam jednak sabotażu w postaci zniszczenia automatu do produkcji amunicji. Spoliczkował także majstra Gintera, który go wykrył. W październiku 1943 r. został aresztowany i wywieziony do obozu w Bliżynie, gdzie pracował w kamieniołomach (posiadał

²¹ AIPN Ki, OK, 53/4321, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Chasia, Katowice 20 VI 1986 r., k. 6–7.

²² AIPN Ki, OK, 53/124, A. Jankowski, Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki natychmiastowej zagłady – ich rola w eksterminacji ludności Kielecczyny, mps, b.d., k. 10.

²³ S. Piątkowski, *Obóz*, s. 104.

nr 644). Został wykupiony z obozu w marcu 1944 r. Chorował wówczas na dur brzuszny²⁴.

Więźniowie przebywający w obozie dostawali głodowe porcje żywnościowe. Po zmianie statusu na obóz koncentracyjny nie nastąpiły także zauważalne zmiany w kwestii wyżywienia. Rano na cały barak podawano dwa wiadra kawy. W przypadku, kiedy część więźniów była chora (najczęściej na tyfus), ciepłego płynu nie starczało nawet dla nich. Obiadem często była chochla (od 0,5 l do 0,75 litra) zupy ze zmarzniętych buraków lub brukwi, okraszonych zepsutą koniną, nierzadko z robactwem. Kolacja była jeszcze bardziej mizerna. Stanowiła ją połowa chochli rozwodnionej zupy pozostałej po obiedzie. Wieczorem otrzymywano chleb, najczęściej z elementami niejadalnymi, np. trocinami. Z tym, że 1 kg chleba dzielono na 6 osób. Był to posiłek na rano dnia następnego. Najczęściej jednak więźniowie zjadali go od razu. Spowodowane było to niewątpliwie głodem, ale także strachem przed kradzieżą²⁵.

Pobyty w obozie dla Polaka trwał w zasadzie od 1 do 3 miesięcy. W praktyce jednak terminy kary znacznie przedłużono, nawet do pół roku. Przykładowo Wacław Suchan został skazany na miesiąc obozu. Jak relacjonował, po upływie kary: „wystąpiłem na apelu do Niemca, podałem mu tę kartkę, którą zabrał nic nie mówiąc, a na drugi dzień pokazał mi ją mówiąc »nein« i dając drugą ze słowem »gut«. Na tej drugiej widniało, że jestem skazany na 3 miesiące obozu”²⁶.

Głodowe porcje żywieniowe zmuszały uwięzionych do szukania sposobów zdobycia czegokolwiek nadającego się do zjedzenia. Nierzadko wiązało się to z kradzieżą. Zdarzało się to szczególnie często w przypadku osób zatrudnionych przy przygotowywaniu lub przenoszeniu jedzenia. Również często kradzieże wykrywane były przez Niemców. Przypadek przywłaszczenia kilku ziemniaków wspominał gospo-

²⁴ AIPN Ki, OK, 53/4306, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Zenona Parcera, Katowice 9 IV 1984 r., k. 7–10.

²⁵ AIPN Ki, OK, 53/4310, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Krężela, Szczecin 22 III 1985 r., k. 76–78.

²⁶ AIPN Ki, OK, 53/4345, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Przesłuchanie świadka Wacława Suchana, Łódź 24 VI 1988 r., k. 18–23. Por. AIPN Ki, OK, 53/114, J. Franecki, *Stan badań nad obozami hitlerowskimi na Kielecczyźnie*, mps, b.d.m., k. 8.

darz rolny z Kotfina – Józef Siuta, który przebywał w obozie przez kilka tygodni na początku 1944 r. Przyłapanym był Józef Kamiński z Kotfina, który został poszczuty psami. Obrażenia zadane przez zwierzęta były śmiertelne²⁷.

Obóz w Bliżynie stanowił zamknięty kompleks zabudowań fabrycznych. Mur i zasieki uniemożliwiały ucieczkę. Pomimo starań Niemców informacje, niekiedy szczątkowe o warunkach panujących w obozie znane były mieszkańcom okolicznych wsi. Dlatego też organizowano w nadarżających się okazjach spontaniczne próby pomocy dla osadzonych. Na ogół ludność cywilna starała się wspomóc więźniów poprzez żywność zostawianą na drodze przemarszu do kamieniołomów w Gostkowie lub do tartaku w Wojtyniowie, albo też przez przrzucanie jedzenia przez druty. „Gdyby ludność miejscowa i rodzi-ny więźniów nie wspomagali nas żywnością, to większość więźniów wymarłaby z głodu”²⁸. Niestety każdy cywil przyłapany za ten proceder mógł zostać surowo ukarany. Jeszcze gorsze konsekwencje ponosił więzień przyłapany na podnoszeniu pożywienia lub jego posiadaniu.

Informacje przeciekały także poprzez pracowników cywilnych w obozie. Dla przykładu Anna z Ciuków Kopeć pracowała w bliżyńskim obozie od lutego 1944 r. O sytuacji na terenie placówki wiedziała jednak już wcześniej, gdyż jej dom znajdował się w niedużej odległości. Po aresztowaniu jej ojca, jedyne go żywiciela rodziny, sytuacja finansowa zmusiła ją do rozpoczęcia pracy zawodowej. Będąc zatrudnioną w kuchni w bliżyńskim obozie starała się przekazywać jedzenie dla więźniów. Nawiązała z nią kontakt również osoba z zewnątrz przedstawiająca się jako „hrabina Potocka”, która organizowała paczki dla Antoniego Kasprzyckiego. Pakunki, które przekazywała dla zainteresowanego zawierały jedzenie oraz leki. Pod koniec kwietnia 1944 r. przypadkowo została wykryta jej pomoc w dożywianiu więźniów, za co została wydalona z pracy oraz dotkliwie pobita²⁹.

²⁷ AIPN Ki, OK, 53/4317, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Józefa Siuty, Katowice 17 V 1986 r., k. 14–15.

²⁸ AIPN Ki, OK, 53/4332, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Krajewskiego, Kielce 26 VI 1986 r., k. 34–36.

²⁹ AIPN Ki, OK, 53/4316, Protokół przesłuchania świadka Anny z Ciuków Kopeć, Kielce 25 IV 1986 r., k. 27–29.

Znane są także przykłady półoficjalnego przekazywania paczek od rodzin, ale tylko dla Polaków. Właściciel gospodarstwa rolnego z Kotfina Edward Sambor wspominał, iż „strażników można było przepłacić, przeważnie wódką i pozwalali rodzinom przynosić paczki, przeważnie chleb na miejsce pracy. Odbywało się to w ten sposób, że dowódca strażników spisywał, dla kogo jest paczka i pozwalał oddalić się do kobiet, które przynosiły paczki i odebrać je od nich”³⁰.

Pomoc więźniom starali się zorganizować także członkowie konspiracji. Dnia 5 maja 1943 r. grupa żołnierzy z placówek AK Pogorzale i Zbrojów rozbroiła kilku ukraińskich strażników na terenie kamieniołomu w Gostkowie. Zachęceni sukcesem partyzanci ze Zbrojowa zaatakowali wachmanów odprowadzających osadzonych po pracy w Gostkowie do obozu. Akcja miała miejsce 8 czerwca 1943 r. i potoczyła się tragicznie. Doszło do wymiany ognia, w czasie której po obu stronach padli ranni. W wyniku działań partyzanckich niektórym polskim więźniom udało się zbiec. Szacuje się, iż liczba uwolnionych polskich robotników była nie mniejsza niż 70 osób. Było wśród nich m.in. 4 Polaków uprowadzonych w czasie pacyfikacji w marcu 1943 r. na terenie pow. koneckiego i opoczyńskiego³¹.

Mimo iż warunki „bezpieczeństwa” w obozie były wysokie, podejmowano próby ucieczek, które w niewielu przypadkach zakończyły się sukcesem. Kilku osobom udało się wydostać na wolność poprzez tunel³². Z kolei Marian Kobyłecki skorzystał z sytuacji, iż ogrodzenie przebiegało w pobliżu jego baraku. Przeciął siatkę w miejscu, gdzie budynek zasłaniał widoczność strażników z wieży i zbiegł z obozu. Musiał się jednak do końca wojny ukrywać³³. W przypadku złapania uciekinierów dokonywano publicznych egzekucji. Nie udało się ustalić, ilu Polaków i Żydów rozstrzelano w ten sposób.

³⁰ AIPN Ki, OK, 53/4351, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Sambora, Łódź 21 IX 1988 r., k. 15-18.

³¹ S. Piątkowski, *Obóz*, s. 112; T. Domański, A. Jankowski, *Represje*, s. 188.

³² D. Wainapel, *Byłem więźniem*, s. 28.

³³ AIPN Ki, OK, 53/4347, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Mariana Kobyłeckiego, Kielce 15 XI 1988 r., k. 21-24.

Na terenie obozu w Bliżynie działało coś na kształt ambulatorium medycznego. Pracował tam dr Dawid Wainapel. Z powodu braku jakichkolwiek lekarstw, lekarze byli bezsilni wobec tyfusu i duru brzuszego, szalejących w Bliżynie.

Przypuszczalnie dr Wainapel lub jego współpracownik leczył Polaka Adama Wywiąła. Więzień, który otrzymał nr 509, tak wspomniał swój pobyt w ambulatorium: „Po jakiś dwóch miesiącach pobytu w obozie zachorowałem na tyfus i zostałem umieszczony w szpitalu znajdującym się w jednym z baraków obozowych. Był to tylko szpital z nazwy, bo żadnego wyposażenia medycznego tam nie było. Chorzy leżeli na siennikach, a opiekował się nimi lekarz Żyd z Ostrowca, który chodził w białym fartuchu. Był to znajomy mojego ojca. Dostałem od niego kilka zastrzyków i uważam, że tylko dzięki niemu wyzdrowiałem”³⁴.

Ponieważ obozowy lazaret nie był w stanie zapewnić skutecznej pomocy medycznej, wśród więźniów panowało przekonanie, iż sala chorych była miejscem powolnej śmierci. Tak wspominał to miejsce Waclaw Suchan, więzień nr 365: „Więzień chory zgłaszał się do kapo, który zapisywał nr i zostawał w baraku, potem szli do lekarza, który przyjmował w baraku położonym w pobliżu naszego, lekarz był Niemcem³⁵. Pracując na terenie obozu widziałem nieraz jak przed tym barakiem więźniowie musieli bić po gołym ciele wojskowymi pasami tych, którzy symulowali chorobę. Niemiec stał przy nich i pilnował, aby bili dokładnie. Któregoś dnia pod koniec lutego, poczułem się bardzo słaby, miałem dużą gorączkę, udałem się do lekarza, który po zbadaniu mnie osłuchowo, kazał mi przejść do baraku, gdzie leżeli chorzy. W baraku tym były takie same półki do leżenia, chorzy mieli stare, zniszczone kołdry do przykrycia. W baraku tym pilnowały chorych chyba 3 kobiety – chyba Niemki, lecz nie jestem pewny, nosiły białe fartuchy. Jedzenie było takie samo jako w baraku roboczym, raz dziennie kobiety – pielęgniarki czy sanitariuszki podawały jakiś lek

³⁴ AIPN Ki, OK, 53/4347, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Adama Wywiąła, Kielce 26 VII 1988 r., k. 2-4.

³⁵ Zapewne chodziło SS-Hauptsturmführer Max Blanke, który najprawdopodobniej wiosną 1944 r. dołączył do obozu. Pełnił funkcję lekarza oraz był odpowiedzialny za kierowanie selekcjami przeprowadzanymi wśród więźniów z transportów.

w płynie. Wszyscy chorzy mieli wysoką gorączkę i wiadomo było, że mamy tyfus brzuszny”³⁶.

Na przełomie maja i czerwca 1944 r. część Polaków została zwolniona z obozu do domu. Uwolniono jednakże tylko więźniów z mniejszymi karami. Natomiast nie zwalniano Żydów. Niemcy zmierzali powoli do likwidacji obozu. Dodatkowym argumentem był tyfus, którego epidemia wybuchła wśród osadzonych. Większość zwalnianych była zarażona tą chorobą. Miało to katastrofalne skutki dla członków ich rodzin. Dochodziło bowiem do rozprzestrzeniania się przypadków zachorowań. Tak się stało w rodzinie Józefa Zawiszy, który zaraził swojego ojca i młodszego brata. W następstwie powikłań obaj zmarli³⁷.

Bardzo trudno jest dziś ustalić miejsce pochówku Polaków zmarłych w obozie w Bliżynie. Przymuszcza się, że zwłoki polskich robotników nie trafiały do dołów, w których chowano najpierw jeńców rosyjskich a następnie Żydów. Władze gminne otrzymały od władzy obozu pozwolenie wywożenia chorych na tyfus do Kielc. Stąd też część więźniów została pochowana na kieleckich cmentarzach. Polacy, którzy zmarli na terenie bliżyńskiego obozu byli chowani na terenie nekropolii w Wojtyniowie. Nierzadko zmarłych przekazywano także rodzinie³⁸.

Podsumowując należy zaznaczyć, iż wiele wątpliwości dotyczących więźniów KL Bliżyn nie uda się już wyjaśnić. Powodem tego jest przede wszystkim upływ czasu oraz w znacznym stopniu zdekompletowany materiał archiwalny. Zgadza się jednakże z wnioskami Sebastiana Piątkowskiego należy podkreślić, iż więźniowie nie-Żydzi żyli w takim samym stopniu permanentnego terroru, co uwięziona ludność żydowska. Współ cierpieli z powodu katastrofalnych warunków higienicznych, braku czystej wody, leków czy stałego niedoboru jedzenia. Jednakże przypadki śmierci w czasie pracy, na apelu lub za urojone przewinienia, zdarzały się rzadziej. Szacuje się, iż w bliżyńskim obozie zginęło przypuszczalnie ok. 100 Polaków. Była to także znacznie mniejsza grupa, gdyż jej liczebność szacuje się na

³⁶ AIPN Ki, OK, 53/4345, Przesłuchanie świadka Wacława Suchana, Łódź 24 VI 1988 r., k. 18-23.

³⁷ AIPN Ki, OK, 53/4335, Korespondencja ogólna ws. działalności śledczej dot. zbrodni hitlerowskich – obóz w Bliżynie, Protokół przesłuchania świadka Józefa Zawiszy, Kielce 10 XII 1986 r., k. 10-12.

³⁸ R. Falarowski, *Gmina Bliżyn*, s. 299.

ok. 1000 osób, przy czym stan przeciętny wynosił ok. 600. Większość uwięzionych, po odbyciu kary i po zapłaceniu odpowiedniej grzywny, było wypuszczanych do domu. Nie jest znana liczba zwolnionych, którzy na skutek obrażeń lub chorób zmarli już na wolności. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż każdy wychodzący był w bardzo złym stanie psychicznym i fizycznym, a konsekwencje pobytu w obozie koncentracyjnym ponosił nie tylko on sam, ale także członkowie jego najbliższej rodziny³⁹.

Tematyka działalności aparatu represji III Rzeszy Niemieckiej na Kielecczyźnie, a w szczególności funkcjonowania obozów jenieckich, pracy i koncentracyjnych, wciąż nie doczekała się obszernego opracowania. Miejmy nadzieję, że niniejszy artykuł będzie kolejnym głosem w dyskusji i przyczyni się do pełnego zbadania tego dramatycznego zjawiska⁴⁰.

Polish prisoners in the camp in Bliżyn in the years 1942–1944

Several studies have been written on the subject of the camp in Bliżyn however, all of them concerned the camp and its functioning since the arrival of the first Russian prisoners of war in the late autumn of 1941 till the last transport of Jews to KL Aushwitz-Birkenau in the summer of 1944. The tragedy of the Russian prisoners of war and the Jewish population in the camp in Bliżyn is undeniable however, all hitherto studies and analysis have not focused on the situation of the Polish population. The present study aims to examine the matter and present the overlooked information. In 1941 the camp in Bliżyn accommodated the Russian prisoners of war, later on it was the work camp for Polish and Jewish population and in the end it became the

³⁹ S. Piątkowski, *Obóz*, s. 104, 106.

⁴⁰ Jeżeli ktoś z Państwa posiada informacje na temat funkcjonowania niemieckich obozów na Kielecczyźnie, proszę o kontakt *via* e-mail: katarzyna.jedynak84@gmail.com

branch camp of KL Majdanek. There was also a special gendarmerie unit whose job was to track the members of Polish Underground Organizations, bring them to the camp and then torture and send to the camp headquarters. All those caught were isolated from other prisoners and shot in the end. Unfortunately, we need to admit that there still are a lot of unexplained information concerning the prisoners of KL Bliżyn and what is worse, there is no possibility to find that information. The reason for the situation is a considerable time span and the scarcity of archive sources. It must also be stressed that all non-Jewish prisoners lived in the fear of the same permanent terror as the Jewish people. All prisoners, no matter their nationality, suffered from the same catastrophic hygienic conditions, lack of clean drinking water, lack of medicines and malnutrition.

Translated by
Magdalena Kardys